

Hipokryzja polityków walczących z piractwem

22 kwietnia 2011

NOWA ZELANDIA. Z jednej strony zaostrzają kary dla piratów, a z drugiej – sami łamią prawo autorskie.

Niedawno wspominaliśmy, że piractwo kosztowało polskie firmy prawie milion złotych, jednak wiele innych państw stosuje jeszcze bardziej restrykcyjne przepisy dotyczące praw autorskich.

Jak informuje TorrentFreak, niedawno w Nowej Zelandii zaostrzono prawo, które ma przeciwdziałać piractwu. Kontrowersyjna ustawa mówi, że po tym, jak dany internauta zostanie trzykrotnie „podejrzany” o udostępnianie w sieci materiałów z naruszeniem praw autorskich, może stracić dostęp do internetu nawet na pół roku.

Parlamentarzystka Melissa Lee, która popierała nowe prawo, została przez internautów przyłapana na piractwie zaledwie kilka godzin przed tym, jak przemawiała, by zachęcić innych polityków do głosowania za przyjęciem ustawy.

Tym razem okazało się, że obciążających ją dowodów dostarczyła ona sama, gdyż na Twitterze opublikowała wiadomość, w której napisała: „Słucham kompilacji K-Pop, którą zrobił dla mnie znajomy.”

Polityk tłumaczyła się, że były to utwory zakupione w sieci zgodnie z prawem. To jednak niewiele zmienia, gdyż według prawa panującego w Nowej Zelandii tworzenie kompilacji muzycznych i dzielenie się nimi ze znajomymi jest zabronione.

Opracowanie: Adrian Nowak

Na podstawie: TorrentFreak

Źródło: [Dziennik Internautów](#)